

Między otchłanią a ogrodami rozkoszy

Tekst: Magda Huzarska-Szumiec Zdjęcie: archiwum artystki

Malarstwo Magdaleny Nałęcz może wciągnąć nas w czarną dziurę smutku, ale też porwać w radosną przestrzeń, w której słychać śpiew ptaków.

KWESTIONARIUSZ PROUSTA
PO KRAKOWSKU

Odpowiada Magdalena Nałęcz

Twoja najszczęśliwsza chwila w życiu?

Kiedy poczułam, że znalazłam swoje miejsce na ziemi, swój dom z widokiem na góry, las, ogród pełen kwiatów i ptaków z dala od miejskiego zgiełku.

Gdybyś mogła być zwierzęciem, to jakim?

Chciałabym być kotem. Mieszkam teraz z dwoma. Są niezależne, robią, co chcą, są rozpieszczane. Wieczorami przychodzi na kolana, na pieszczoty i koją moje myśli swoim mručeniem.

Gdybyś mogła być ptakiem, to jakim?

Żadnym z ptaków nie mogłabym być. Boję się ptaków, boję się wszystkiego, co lata. W prawdzie nie mam ptenofobi, ale czuję się nieswojo na widok ptasich piór. Wśród ptaków najbardziej fascynuje/przeraża mnie sowa, ma oczy jak kot, obraca głową niemalże dookoła i świetnie się kamufluje.

Miejsce na ziemi, w którym najlepiej się czujesz?

Najlepiej czuję się w swojej pracowni, gdzie mogę pozbierać myśli, pracować nad kolejnymi opowieściami na płótnie.

Wymarzona podróż, która kiedyś na pewno dojdzie do skutku?

Lubię podróżować do miejsc, które ładują moje akumulatory. Lubię włóczyć się po muzeach i galeriach sztuki. Mój wymarzony kierunek to Nowy Jork.

Stan duszy, który pozwala ci marzyć?

Szczęście. Kiedy jestem szczęśliwa, to każde marzenie wydaje się możliwe do spełnienia.

A o czym w tym momencie marzysz?

Taki nastal czas na świecie, że pewnie jak wielu innych ludzi marzę o spokoju i stabilnej, bezpiecznej sytuacji.

Sen, który będziesz pamiętała zawsze?

Raczej o nim nie opowiem, bo to sen, w którym popełniam morderstwo. Sama się go boję i zastanawiam się, skąd do mnie przyszedł.

Co cię przygasza, hamuje?

Chaos, niepewność, niestabilność...

A co powoduje, że rozkwitasz?

Spokój, równowaga, miłość.

Jaki dźwięk kochasz?

Kocham szum morza, kocham mruczenie moich kotów.

Jakiego dźwięku nienawidzisz?

Wszystkich hałaśliwych dźwięków, które mnie rozpraszają i męczą.

Książka, która cię inspiruje?

Miłość w czasach zarazy Gabriela Garcíi Marqueza, bo opowiada o miłości silniejszej od wszystkiego. O miłości, która jest najpierw młodzieńczym zadurzeniem, która prowadzi przez szalone namiętności i ulotne pragnienia cielesne, po śmierć. Też próbowałam opowiedzieć o nietatwej miłości w cyklach obrazów *Ogrody miłości* i *Ogrody pożegnań*.

Dzieło sztuki, które miało największy na ciebie wpływ?

Trudno wskazać jedno dzieło. Fascynuje mnie twórczość wielu artystów, takich jak Paul Delvaux, Leonor Fini czy Bruno Schulz. Opowiadam o tym w cyklach moich obrazów *Ogrody wyobraźni* i *Sklepy cynamonowe*. A nie sięgając tak daleko – dzięki fascynacji malarstwem prof. Jana Szancenbacha trafiłam na krakowską Akademię Sztuk Pięknych i miałam szczęście studiować w jego pracowni. Dzięki bohaterom jego obrazów – codziennym przedmiotom, kwiatom, owocom wprost z ogrodu, pejzażom – zrozumiałam, jaka jest moja droga rozmowy bez słów. Studiowałam także w pracowni prof. Sławomira Karpowicza, który pokazał mi, czym jest czas i przemijanie w twórczości.

Miejsce, do którego najchętniej zapraszasz przyjaciół?

Jesienna weranda w moim domu, z widokiem na góry, otoczona winoroślami z kiściami winogron, stołem pełnym wina i nalewek własnej roboty.

Czym się z nimi lubisz dzielić?

Rozmową. Rozmawiamy o sztuce, o obrazach, które malujemy, o tym, co nas inspiruje, co nam się podoba, a co nie. Co nam się przytrafiło, co nas spotkało, o życiu...



Magdalena Nałęcz

mienie słońca, które znalazły się na moich kolejnych obrazach, pozwoliły mi wyjść z otchłani, stały się moim światłem w tunelu – wyznaje artystka i dodaje, że teraz najczęściej maluje nie w ponurej piwnicy, lecz w domu w Wieliczce, otoczonym ogrodem pełnym kwiatów, do którego się przeprowadziła, zaczynając nowy rozdział życia. Piękno i spokój otoczenia zainspirowały ją do namalowania rozkwitających feerią barw *Ogrodów rozkoszy*.

Wcześniej jednak powstały *Ogrody miłości*. Magda zabiera nas w nich do cyprysowych alejek Toskanii, przeradzających się w swego rodzaju labirynty. Po ich krętych ścieżkach spacerują pawie, demonstrując wachlarze swoich ogonów. Próżne, piękne i bogate. W *Ogrodach dzieciństwa* przedstawia niepewną swojej przyszłości dziewczynkę, która jeszcze nie wie, że za parę lat pójdzie do Liceum Plastycznego w Rzeszowie, a potem dostanie się na Akademię Sztuk Pięknych. Nie wie, że tak pokocha to, co robi, że będzie przychodzić do pracowni o 5 rano, żeby jak najdłużej malować, a potem będzie odwiedzać swojego mistrza, prof. Jana Szancenbacha, pić z nim wino i rozmawiać o sztuce.

Kiedy opowiada o studenckich czasach, na jej twarzy pojawia się uśmiech. Rozkwita on także wtedy, kiedy spod ściany wyciąga obrazy pochodzące z cyklu *Ogrody rozkoszy*. Od razu uderza mnie niezwykła paleta kolorystyczna, promienie słońca i ptasi świergot jakby wychodzący z ram płócien. – Po *Otchłani*, która wybebeszyła wszystkie moje negatywne emocje, wchodzę teraz do ogrodów rozkoszy, które czyszczą moje smutki – wyznaje Magda z autentyczną radością w głosie.

*

Magdalena Nałęcz studiowała na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Tam obroniła dyplom z malarstwa i z rysunku. Prezentowała swoje prace na wielu wystawach. Ostatnio jej cykl *Otchłani* mogliśmy oglądać w krakowskim Pałacu Sztuki.



Magda Huzarska-Szumiec – dziennikarka, teatrolożka, jurorka Marki Radia Kraków. Miłośniczka win o wszystkich kolorach...